Rok III Nr 4. 29. 2. 48



CZ. LISTWON „LAPONCZYK“
(Z WYSTAWY W BOLLNÄS)

ZNAK

"Z N A K"

Dwutygodnik Katolicko - Społeczny.
Rok III. Lund, dnia 29 lutego 1948 r. Nr.4.

= =

Siły zespalające i różniące nas.

= + = + = + = + = + = + = + = + =

Nasze emigracyjne kierownictwo polityczne sprecyzowało dokładnie stanowisko, cele i zadania uchodźctwa polskiego. Ogólnie dadzą się one sprowadzić do celu głównego i zasadniczego: upartej walki o niepodległość Polski w oparciu wyłącznie o polską rację stanu.

Tego rodzaju zadanie - nie potrzeba tu na to chyba specjalnie wskazywać - wymaga napięcia wszystkich sił duchowych emigracji, sił możliwie najdoskonalszych, aby nastawić je na marsz do wytkniętego celu i cel ten osiągnąć. Dalej - zdajemy sobie sprawę, że marsz ten jest i będzie ciężki i że nie lada sił trzeba, by trud marszu pokonać i dojść do końca z "białym pióropuszem", dojść z duchem wzbogaconym i zahartowanym w mozolnym trudzie tej wędrówki, dojść bez uronienia po drodze skarbów ducha, boć przecież złożyć je trzeba będzie w skarbcu wolnej Ojczyzny, jako kapitał jej odrodzenia. Inaczej mówiąc, czas pobytu na emigracji ma nas wzbogacić duchowo - nas t.j. wszystkich razem i każdego zosobna.

Przypatrzmy się teraz skolei bliżej tej emigracyjnej kolumnie marszowej. Czy wszyscy zajęli swoje miejsce w szeregu ? Czy kolumna ta robi wrażenie zdyscyplinowanej kolumny? Ilu maruderów ciągnie na jej ogonie? Jaka siła duchowa bije z maszerujących szeregów? Czy na niektórych twarzach nie widać już zmęczenia, lub śladów bliskiego załamania się?

Tak więc - już na pierwszy rzut oka uderzy nas w owej kolumnie marszowej różna postawa fizyczna jednostek, różny stan i rodzaj rynsztunku, różny stopień zużycia odzieży i obuwia. Ale, czy o to idzie i czy to jest najważniejsze? Nie idzie tu o pozory i nie po nich sądzić będziemy o wartości maszerujących, nie po nich wnioskować będziemy, gdzie idą: czy do zwycięstwa, czy do porażki.

Najważniejszą rzeczą będzie i jest postawa duchowa każdej jednostki, wartość i spoistość więzi łączącej jednostki w zespół i siła ducha promieniejąca z całej kolumny.

Jest wiele spraw, które składają się na zróżniczkowanie nas pod względem fizycznym, materialnym. Proces ten będzie trwał nadal, bo nas, bieg życia, warunki przeszłości, teraźniejszości, i środowiska sprzymierzone są z siłami wlokącymi tę sprawę. Możemy tylko i powinniśmy łagodzić ból ran, zadanych organizmowi społecznemu przez ten proces, powinniśmy walczyć z tymi siłami, przeciwstawiając im wysiłek niwelujący różnice, aby obok zadowolonego z losu "Amerykanina" lub "Anglika" nie straszył nas bolesnym kontrastem losu "kopciuszka" b.jeniec wojenny, b.więzień polityczny, lub uchodźca z ostatniego "wydania" emigracyjnego. - To jest ważne, ale też nie najważniejsze.

Najważniejszą rzeczą jest tu i będzie nie to, co nas różni pod względem materialnym i różnić będzie dalej, mimo naszych wysiłków niwelujących te różnice, a to - co nas łączy i zespoliło w marszową kolumnę emigracyjną: idea niepodległości Polski.

W zespole sił łączących nas nie powinniśmy być zróżniczkowani. Każdą próbę wprowadzenia różnic uważać winniśmy za dywersję i zamach na spoistość

szeregów. Tu warto i trzeba wskazać, chociaż nie powiemy nic nowego, bo już przodownicy duchowi emigracji 1831 r. szczególną zwrócili na to uwagę a i dzisiejsi publicyści nasi nie przeoczyli tego - że w zespole sił łączących nas pierwsze miejsce zajmują w s p ó n o t a r e l i g i j n a i j ę z y k o w a. Rzućmy więc skolei okiem na te sprawy, czy tu i jak daleko wdarły się i wdzierają siły rozkładowe?

J ę z y k o j c z y s t y. Odczuwamy głód za dobrym słowem polskim. Język wielu dzienników emigracyjnych ma za sobą bogaty dorobek dywersyjny w dziedzinie czystości i poprawności języka polskiego. Czytaliśmy kiedyś dobry artykuł dobrego publicysty naszego okraszony bogato zwrotami języka angielskiego. Znamy ludzi pnących się do zespołu przodowni- czego w naszym życiu społecznym, których dzieci nie znają i może nigdy nie poznają języka swoich ojców. Przykładów zaniedbania pod tym względem zobaczymy dużo, aby tylko uważniej obejrzeć się w koło siebie. A zobaczymy też przy tej okazji pobłażliwość i tolerancję w tej sprawie, usłyszymy pod adresem walczących o język ojczysty zarzut szowinizmu, faszyzmu. W rozmowie z takim, czy innym rodakiem usłyszymy tyle zwrotów krzywdzących język polski, że obudzi to naszą wrażliwość i spędzi sen z powiek, mimo że daleko nam do wrażliwości pod tym względem Kryńskiego, Małeckiego, czy też Niedźwiedzkiego lub Karłowicza. Odczuwamy też nadal głód dobrej książki polskiej i stwierdzamy jej wysoką cenę, stwierdzamy wiele wydawnictw jakby złośliwie i bezmyślnie wybranych do druku.

R e l i g i a - wiara Ojców naszych: katolicyzm. Obce środowisko wciąga nas powoli w otchłań obojętności religijnej i pustki duchowej. Zmiana wyznania - to często tylko kwestja głupiego podpisu, formalność. Wyrzuty sumienia ? Przesądy. Głębokie przywiązanie do katolicyzmu, praktyki religijne ? Przywilej prostaków. Podczas gdy Kraj właśnie nie czym innym, jak wspaniałą postawą katolicyzmu, broni się skutecznie przed obłędem komunistycznym, podczas gdy w Kraju obserwujemy pełny nawrót do życia religijnego - wiele ośrodków emigracyjnych wciąż żyje w zaniedbaniu religijnym, usypiając swe wyrzuty sumienia trudnymi rzekomo warunkami życia, brakiem księży, brakiem środków materialnych na ich służbę duszpasterską i t.p.

To tylko doraźny i pobieżny rzut oka na te dwie zasadnicze sprawy. Tematu nie wyczerpaliśmy i wrócimy kiedyś jeszcze do niego. Tymczasem wskazujemy na różnice wdzierające się do naszego skarbca duchowego, wskazujemy na niebezpieczeństwo zagrażające nam z tej strony, niebezpieczeństwo groźniejsze od zróżniczkowania materialnego. Wskazujemy je, aby każdy, kto nie chce znaleźć się w tyle kolumny naszej, jako maruder, poznał je i zwalczał, zwalczał u siebie, w własnym domu i w swoim najbliższym otoczeniu.

Pamiętajmy tu zasadnicze i niezłomne prawo: wyrazem zdrowia duchowego społeczeństwa jest wartość moralna każdej z osobna i wszystkich jednostek, zespolonych w tę społeczność.

= =

"Nie wystarczy bić się o naród, ale trzeba go zachować, budować go i borykać się o niego w sobie, aby było o co wojować... Gdybyśmy się dali zrusyfikować, zniemczyć, zanglezować czy zamerykanizować, padając bezwolnie na łona cudzych kultur, to pocośmy się właściwie bili ? Pocośmy ryzykowali bezpieczeństwo najbliższych, poco się dzisiaj tułamy po obcych obejściach ?

/z przemówienia na otwarcie Instytutu Kultury Polskiej w Londynie w dniu 9/I.48./

SŁOWO BOŻE

Z Ewangelii na trzecią niedzielę Postu /św.Łuk.11./

Onego czasu Jezus wyrzucał czarta,który był niemy. A gdy wyrzucił czarta,przemówił niemy, i zadziwiły się rzesze. Ale niektórzy z nich mówili: Przez Belzebuba,książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A inni,kusząc,domagali się od Niego znaku z nieba. A On poznawszy myśli ich,rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone,będzie spustoszone i dom na dom upadnie.A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie,jakże się ostoi królestwo jego? bo powiadacie,iż Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaiste przyszło na was królestwo Boże.Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego,bezpieczne jest to,co ma.Ale jeśli mocniejszy nad niego przyszedłszy,zwycięży go,zabierze wszystką broń jego,w której ufał,i łupy jego rozda. K t o n i e j e s t z e M n ą, p r z e c i w M n i e j e s t: a kto nie zgromadza ze Mną, rozprasza...Błogosławieni,którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Od zarania - od początku wystąpienia Chrystusa Pana jako nauczyciela Nowego Zakonu,zaroiło się od wrogów Jego osobistych,jak również od nieprzyjaciół Jego boskiej,słodkiej nauki,głoszącej miłość wobec Boga i bliźniego - miłość opartą na zaparciu się samego siebie,na walce z własnym egoizmem,z pokusami i namiętnościami,na ofierze i krzyżach cierpień, podporządkowanych woli Bożej. - Za trudny wydawał się dla wielu kodeks praw Chrystusowych. Co tedy robić?- A, rzecz prosta; - usunąć,utrącić,poniżyć prawodawcę. Niech zginie On i Jego twarda nauka. - Taką to zbójecką myśl podjęli pierwsi wrogowie Chrystusa Pana faryzeusze - przedstawiciele królestwa ziemskiego,królestwa egoizmu,materializmu i nienawiści. Przy każdym też słowie i na każdym kroku przeciwstawiali się Jezusowi. Użyli też wszelkich środków, by obniżyć Jego powagę u ludzi. Miotali bluźnierstwa i szerzyli oszczerstwa. Mówili,że ma czarta w sobie i że mocą księcia czartowskiego,mocą Belzebuba wypędza inne czarty z opętańców. Zarzucali Mu, że gwałci dni święte, bo w szabat uzdrawia chorych. A gdy to nie pomogło, oskarżyli Go, że jest wrogiem cesarza i państwa rzymskiego,gdyż mieni się Królem Izraela. Dopięli swego. Zabili Boskiego Króla, a krew Jego wzięli na siebie i na synów swoich.

Tu ciśnie się na usta pytanie: Czy tylko samego Chrystusa Pana prześladowano? - Oczywiście,że nie. Spójrzmy tylko na Stolicę św. - na Namiestnika Chrystusowego, a zobaczymy,że o tę łódź Piotrową od wieków,aż do czasów obecnych wciąż biją gwałtowne fale tejże samej nienawiści, co już otaczała i zalewała Boskiego Mistrza - Jezusa. Co do joty spełniają się słowa Zbawiciela: "Mnie prześladowali i was prześladować będą." Skoro tak jest,to nic dziwnego,że i obecny Ojciec św. - Pius XII. nie jest wolny od tychże wrogich ataków.

W czasie ostatniej wojny hitlerowcy wołali:"ha, papież jest naszym wrogiem, idzie z aliantami." Zwolennicy zaś aliantów nierzadko szemrali: "papież sprzyja pocichu naszym wrogom".Pomyślmy,czyż nie jest to to samo, co faryzeusze mówili o Chrystusie Panu,że jest przyjacielem szatana?- Czyż może być większa przewrotność ludzka? - Nie!

Z kim Ojciec św. był myślą,sercem i duszą, to świadczą o tym jego

mowy, pisma i orędzia z tego czasu, potępiające krzywdzicieli, potępiające zaborców i gwałcicieli pokoju, czyli wrogów naszych.

My, księża katoliccy, siedzący przez długie lata w obozach koncentracyjnych wiedzieliśmy o tych papieskich orędziach doskonale, bo ukazanie się ich odczuwaliśmy zawsze na własnej skórze. Każde wystąpienie Ojca św. było jakby naciśnięciem guzika elektrycznego, pod wpływem którego rozpalała się wściekłość i zemsta u naszych krzyżackich opiekunów. Nie jednostki wtedy, ale dziesiątki kapłanów katolickich padały w przeciągu kilku dni pod ciosami oprawców. - Za co? - Za to, że byli "sługami", jak mówili - ich wroga Papieża.

- Musimy też stwierdzić, że nie tylko Ojciec św., nietylko biskupi i kapłani, ale też i ich owieczki - wierni Chrystusa są przedmiotem wrogich ataków - i to od zarania chrześcijaństwa. Wiemy, że już w pierwszych wiekach Kościoła strumieniami popłynęła krew wyznawców Jezusa. Pomimo jednak najokrutniejszych prześladowań liczba wiernych nie zmniejszała się, ale niemal z każdym dniem rosła i potężniała. Krew jednych stawała się nasieniem drugich - coraz to liczniejszych.

- Podobnie jak pierwszych chrześcijan nikt nie mógł oderwać od Zbawcy i nic nie mogło w nich zabić miłości ku Niemu, tak i dziś nie zastraszą owczarni Chrystusowej ani lwy, ani tygrysy współczesnego nam bezbożnictwa. - Patrzmy śmiało w przyszłość. Chrystus jak słońce, prędzej czy później rozproszy czarne, burzliwe chmury. On czuwa nad nami; On nam pomoże. On też sprawi że trucizna, którą powoli przepaja się pisma i szkoły nie zabije duszy młodego pokolenia, bo nauka Jego i środki, które nam zostawił zneutralizują ową truciznę całkowicie. Amen.

Ks. Czesław Chmielewski

= + = + =
o § o

Przydrożna Ballada.

= = + + = = + + = = +

Na niemych cymbałkach osiki
Gra wiatr niewidzialny muzykant-
A zawodzi żałośnie i szumi
I gra smutki swe pięknie, jak umie.

Bo pośród listków rozłożył swe ręce
Konający na krzyżu Pan w męce.
Przystanęła pod krzyżem sierotka,
A Zbawiciel uśmiechnął się słodko.

Obok ludzie mijają Go drogą,
Zbawiciela zobaczyć nie mogą
Bo się każdy w swym grzechu upiera,
A Zbawiciel daremnie umiera.

Tylko szara, maleńka ptaszyna
Z wiatrem śpiewać cichutko zaczyna:
- Oj najsłodszy, sprawiedliwy Panie
Przez złych ludzi Twe tak ciężkie
konanie.

A na niemych cymbałkach osiki
Jeszcze ciszej gra wiatr wierny muzykant,
By usłyszeć mogli ludzie wołanie:
- Eli Eli lama sabachthani!

Leszek Mierkowski - Uppsala

"Papieski głos o pokoju".

W artykule pod powyższym tytułem zabrał głos ks.Piwowarczyk w krakowskim "Tygodniku Powszechnym". Autor nawiązuje do wypowiedzi Papieża w encyklice grudniowej "Optatissima Pax" oraz w przemówieniu wigilijnym i noworocznym i wskazuje, że we wszystkich tych wypowiedziach, Papież odciął się od aktualnych spraw:

"Nie mówił on ani o odszkodowaniach niemieckich z bieżącej produkcji, ani o sprawie jedności Niemiec, o kwestji austriackiej lub greckiej".

Zamiast tego, mówił Papież o pokoju, o przyczynach opóźnienia się pokoju, wskazując na zakłamanie jako jedną z nich. "Ludzie niesą szczerzy, gdy machinują zło, i narody nie są wówczas szczere". Pierwszym bowiem warunkiem prawdziwego pokoju jest prawda. Dalszą przyczyną trudności na drodze pokoju, jest - zdaniem Papieża - "nienawiść rozjątrzająca narody i klasy społeczne". Groźne nie są arsenały broni i nie fabryki bomb atomowych, ale nastroje nienawiści. Źródłem wojny jest - według Papieża - odstępstwo od zasad religii Chrystusa, powrót do niej będzie początkiem pokoju. "Kto chce pokoju prawdziwego, musi się przeciwstawić tym doktrynom, które odrzucają ideę Boga i opartą na niej ideę ludzkiej wspólnoty miłości bliźniego".

Odnośnie zaś braku stanowiska wobec aktualnych konfliktów międzynarodowych, ks.Piwowarczyk zauważa:

"Nie sądzę, by było to brakiem w papieskich orędziach...Gdyby Papież chciał decydować w politycznych sporach między walczącymi stronami, wyszedłby ze swego stanowiska arbitra, który sądzi je z moralnego punktu widzenia, nie z politycznego. Jego głos miałby wagę dla jednej ze stron, jako poparcie jej politycznych aspiracji, dla drugiej miałby jako wyrok odrzucenia. Papież stałby się wówczas adwokatem cząstkowych interesów dążeń imperialistycznych jednej strony, gdy ze swego urzędu może być tylko nauczycielem wszystkich".

Przemówienie Ojca św.do dzieci amerykańskich.

W ciągu swej drugiej wizyty radiowej w amerykańskiej klasie szkolnej, Ojciec św.Pius XII. wezwał serdecznie katolickie dzieci Stanów Zjednoczonych do krucjaty modlitwy i ofiar na intencję cierpiącej dziatwy całego świata. - Przemówienie to było transmitowane w środę popielcową dn.11 lutego br. i słuchało je około dwa i pół miliona dzieci szkolnych zebranych zebranych wokół głośników. - Ojciec św. wezwał dzieci amerykańskie do stwierdzenia czynem miłości chrześcijańskiej wobec wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry, na narodowość i język i powiedział m.i.:

"Nie będziecie szczęśliwe i świat nie zazna szczęścia, jeśli, Wy, Ukochane Dzieci, nie będziecie kochać się wzajemnie...W ubiegłym roku-na wezwanie Ojca św. - dzieci amerykańskie modliły się i zbierały grosz, lekarstwa i żywność, aby przyjść z pomocą dzieciom nieszczęśliwym, których dotknęła straszliwa wojna. Z Europy i z Azji, z każdego zakątka świata, dzieci i w tym roku wyciągają swe ręce do swych braci i sióstr w Ameryce."

Ojciec św. wezwał amerykańską młodzież szkolną do zebrania i w tym roku darów, które mogą otrzeć łzy płaczącej dziatwy w Europie i Azji.

Wiadomości z Kraju.
= + = + = + = + = +

Gwałtowne ataki na Ojca św. i Watykan pojawiły się znowu w komunistycznej prasie warszawskiej. Zaczęły się one już w końcowej fazie pobytu kardynała Hlonda w Rzymie i natychmiast po jego powrocie do Kraju. - Powodem tych ostatnich ataków jest wydanie oficjalnego rocznika katolickiego na rok 1948 "Annuario Pontificio". Mianowicie rocznik ten wymienia w dalszym ciągu prowincje kościelne Lwów i Wilno jako należące do Polski oraz stwierdza, że szereg grecko-katolickich biskupów znajduje się w więzieniu lub na wygnaniu za Wiarę. - Ponadto ze strony Watykanu ogłoszono ostatnio przez radio wiadomość oficjalną, że około milion katolików, deportowanych z Polski, Litwy i Łotwy, żyje na Syberii w straszliwej nędzy duchowej i materialnej. Do tych nieszczęśliwych zesłańców nie dopuszcza się żadnej pociechy religijnej. Księżom, deportowanym razem ze swymi wiernymi na Syberję, zabroniono odprawiać nabożeństw i udzielać Sakramentów św. /I.C./

Z rozporządzenia wyższych władz wizytator szkół w Poznaniu zakazał prefektom i nauczycielom kolportowania prasy katolickiej na terenie wszystkich szkół średnich. - Podobne zarządzenia wydali także inni wizytatorzy szkolni. Za czytanie prasy katolickiej niektórzy gorliwi nauczyciele reżimowi nakładają na uczniów kary i obniżają stopnie szkolne, twierdząc, że prasa katolicka przeciwna jest postępowej demokracji i uczy zacofania.

Minister Oświaty komunista Skrzeszewski oświadczył w Sopocie, co następuje:
"Każdy nauczyciel szkoły powszechnej musi należeć do PPR. Szkoła musi być bezwyznaniowa, a w salach szkolnych nic może być nic religijnego: żadnych obrazów, żadnych figurek religijnych. W szkole nie wolno zakładać i prowadzić żadnych wyznaniowych organizacji młodzież."

Specjalne wykłady uświadomienia seksualnego wprowadziło Ministerstwo Wychowania w szkołach powszechnych. - Uświadomienie to odbywa się od 5 klasy szkoły powszechnej, w której znajdują się dzieci w wieku od 11 do 12 lat życia. Wykładów udziela się wspólnie chłopcom i dziewczętom, gdyż szkoła powszechna jest przeważnie koedukacyjna. Prasa katolicka w Polsce zwróciła na to uwagę, domagając się w imię moralności publicznej, przesunięcia uświadomienia seksualnego do szkół średnich, co wywołało, jak zwykle, falę ataków ze strony reżymowej prasy na rzekome zacofanie, wsteczniotwo, faszyzm.

50 miliardów zysku z alkoholu przewiduje preliminarz budżetowy reżymu na rok 1948. - Stanowić to będzie 17 procent wszystkich dochodów państwowych w bieżącym roku. - W r.1937 monopol spirytusowy przynosił zaledwie 250 milionów zł., co stanowiło 10 procent dochodów państwowych. - Uwzględniwszy ubytek około 10 milionów mieszkańców oraz biorąc pod uwagę że zarobki podniosły się w stosunku do przedwojennych 50 razy - to dochód z monopolu jest przynajmniej 4 razy większy, co jest objawem niepokojącym.

Przestępczość wśród młodocianych - jak podają kartoteki sądowe - wzrosła w ostatnich 3 latach. Prasa komunistyczna obwinia tym okres wojenny i okupację niemiecką, zapominając równocześnie, że rozbicie rodziny przy pomocy rządowych małżeństw i rozwodów, rządy policyjne i donosicielstwo, podrywanie na każdym kroku autorytetu Kościoła i rodziców, popieranie pijaństwa wśród dzieci i młodzieży - to obecne przyczyny przestępczości wśród młodzieży polskiej. Sytuację pogarsza fakt, że w Polsce istnieje obecnie 150 tysięcy sierót i półsierót, pozbawionych ogniska domowego i normalnej opieki rodzicielskiej. - Ostatnio założono szereg instytucji poprawczych na terenie całej Polski. Największe zakłady istnieją w Koyni na Pomorzu i w Studzieńcu, gdzie skazana młodzież ma okazję uczyć się rzemiosła. /I.C./

Krajowa Centrala "Caritasu" robi usilne starania celem otrzymania pozwolenia na urządzenie dorocznej zbiórki ulicznej na cele dobroczynne. - Wynik tych starań jest jeszcze niewiadomy. Ubiegłego roku reżym udzielił pozwolenia, ale przed rozpoczęciem zbiórki cofnął je i wydał policji rozporządzenie dopilnowania zakazu. - Powodem zakazów jest usiłowanie oddania wszelkiej akcji charytatywnej w ręce partii komunistycznej. Na przednówku bieżącego roku "Caritas" boryka się z dużymi trudnościami, usiłując zgromadzić zapasy na najtrudniejszy okres wiosenny. /I.C./

Episkopat polski zorganizował w bieżącym roku zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwalkoholową, która obecnie w okresie W. Postu osiągnie największe natężenie. - Wykonanie poleceń Episkopatu w terenie przejęły oddziały "Caritasu", które urządziły we wszystkich większych ośrodkach specjalne zebrania celem obmyślenia najlepszych metod zwalczania plagi pijaństwa. - W Łodzi Ks. Biskup Tomczak zaapelował do wszystkich ludzi "trzeźwych", do organizacji i całego społeczeństwa katolickiego, aby zbiorowym długofalowym wysiłkiem przyczyniono się do powodzenia akcji przeciwalkoholowej, którą rozpoczął Kościół. /I.C./

Miasto inwalidów wojennych powstaje w Sokołówce na Dolnym Śląsku. Administracja Ziem Odzyskanych oddała na ten cel szereg budynków, stuakrowy park oraz około 500 akrów ziemi ornej. Sanatorium przyjmie ok. 600 inwalidów. Pracować w nim będzie 16 lekarzy specjalistów oraz 250 osób personelu pomocniczego. Zakład specjalizować się będzie w leczeniu gruźlicy we wszelkich postaciach. - Gabinety lekarskie mają być wyposażone w najbardziej nowoczesne aparaty, których dostarczy Polonia Amerykańska i szwedzkie organizacje charytatywne. - W miasteczku założone zostaną także warsztaty.

Na terenie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska, gdzie przed wojną było około 2 miliony Niemców /1.200.000 protestantów i 800.000 katolików/ - dziś mieszka około 1.700.000 Polaków i to 1.497.000 katolików oraz 91.000 innych wyznań.

We Wrocławiu otwarto gimnazjum galanteryjno - trykotarskie oraz gimnazjum rzemiosł artystycznych z wydziałem włókienniczym, malarskim i poligraficznym. Ze względu na duże zapotrzebowanie fachowych sił w przemyśle turystycznym otwarto również 3 letnie liceum dla fachowych kierowniczek pensjonatów i domów wypoczynkowych. Równocześnie w szeregu miejscowości Dolnego Śląska założono szkoły przysposobienia gospodarczego i szkoły krawieckie, tudzież w Strzegomiu gimnazjum mechaniczne.

Cmentarz z przed 3.000 lat odkryto w Mochach w pow. wolsztyńskim. Cmentarz ten jest prawdopodobnie najstarszym cmentarzyskiem pogańskim w tej części Europy. - Rozpoczęto już rozkopywać groby skrzynkowe, które mieszczą zabytki kultury słowiańskich Łużyczan z piątego okresu. /I.C./

Kazimierz Pużak, wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i jeden z przywódców ruchu podziemnego pod okupacją niemiecką - stanie wkrótce przed sądem komunistycznym w Warszawie. Pużak został aresztowany rok temu zgórą. Ogółem w więzieniach U.B. zamknięto ponad 200 przywódców socjalistycznych, którzy nie chcą się podporządkować dyktaturze komunistycznej.

Wielki proces pokazowy toczy się obecnie w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie "Organizacji Polskiej"-OP. w szczególności: Stanisław Kasznica, Lech Neyman, Mieczysław Paszkiewicz - wszyscy trzej prawnicy, przywódcy ONR. oraz Stefania Żelazowska - Sokołowska lekarka, Wanda Salska i Andrzej Jastrzębski. - W procesie tym usiłuje się zatrzeć różnice między ONR, Str. Narodowym, sanacją oraz obciążyć pewne odłamy współpracą z Gestapo.

Sprawy polskie Zagranicą.

Kondolencje Prezydenta R.P. - P.August Zaleski - Prezydent R.P., wystosował depeszę kondolencyjną do Wysokiego Komisarza Indyj z powodu tragicznej śmierci Gandhi'ego. "Był on żywym symbolem wszystkich uciśnionych narodów w walce o wolność. Naród polski, znajdujący się dziś w niewoli, zachowa w żywej pamięci niezachwianą postawę wielkiego Mahatmy w sprawach Polski". - Związek Sowiecki jedyny z dużych państw nie wysłał kondolencji.

Polak wicerektorem Katolickiego Uniwersytetu w Chile. - Został nim mianowany ks.dr.Jan Skowronek. Pochodzi on z diecezji katowickiej.Odbył studia teologiczne w Krakowie,Rzymie i w Hiszpanii,po czym udał się do Chile,gdzie był profesorem uniwersytetu w Santiago.Uniwersytet liczy 4 tysiące studentów.

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii,Holandii i Luxemburgu Ks.Jacek Przygoda ustąpił z zajmowanego stanowiska,żegnany z wielkim żalem przez polskich kupców,górników,rolników i młodzież. Ks.Przygoda jest bowiem typem nowoczesnego kapłana,dziennikarza i organizatora. W roku 1946 rozpoczął wydawać tygodnik "Głos Polski",układa i wydaje broszury i modlitewniki,organizuje szkolnictwo i zakłada niezwykle aktualną organizację "Ruch Młodzieży Katolickiej"/RKM/.

Radio amerykańskie po polsku. - Od 1 go lutego br. polska audycja radiostacji amerykańskiej "Voice of America" jest transmitowana przez sieć brytyjską BBC codzień o godz.16,15 na falach: 25,30 m.,31,17 m.,40, 98 m.,456 m. i 1796 m.

W sprawie procesów politycznych w Kraju na publicznym zebraniu w Londynie,zwołanym przez Ligę Niepodległości Polski uchwalono rezolucję,która mówi:

- Wytoczone przez komunistyczny reżym w Polsce procesy polityczne i zapadające na nich wyroki nie są aktami sprawiedliwości, lecz narzędziem walki politycznej z narodem polskim,nie chcącym wyrzec się wolności.
- Zarówno metody prowadzenia śledztwa,doprowadzające słabszych do załamania się i wyrzekania się wszystkiego, w co dotąd święcie wierzyli,jak również skład personalny sądów wojskowych oraz stosowana przez nich procedura sprawia, że procesy te są zręcznie inscenizowanymi widowiskami o wiadomym z góry wyniku.
- Nie czując się uprawnionymi do potępienia tych,którzy załamali się psychicznie w więzieniach Bezpieki, zebrani wyrażają najgłębszy podziw i cześć tym z pośród oskarżonych,którzy nie ugięli się przed przemocą i odważyli się napiętnować panujący w Polsce teror,wiedząc, że tym samym podpisują na siebie wyrok śmierci.
- Obowiązkiem Polaków na emigracji jest stwierdzać ten stan rzeczy wobec opinii publicznej krajów demokratycznych i podkreślać, że narzucony Polsce reżym komunistyczny dokonuje dziesiątek i setek mordów sądowych na najlepszych patriotach i zwolennikach rzetelnej współpracy z krajami,miłującymi wolność./I.C./

W sprawie rozmieszczenia uchodźców specjalny wysłannik Watykanu msgr. Bertoli nawiązał osobiście oficjalne kontakty w Brazylii,Urugwaju,Argentynie,Chili,Peru,Kolumbii i Wenezueli,napotykając wszędzie na życzliwe przyjęcie władz. Organizacje katolickie wymienionych krajów powołały do życia specjalne komitety,które mają opracować warunki i ułatwić pobyt przyszłych emigrantów. - Emigracja pod egidą Watykanu ma się odbywać grupowo.

Zofia Kossak

Mocarny Biedaczyna.

= + = + = + = + = + =

Innocenty III. czuł się chory tego dnia,wstał później niż zwykle. W nocy długo leżał bezsennie,a gdy nareszcie zasnął,dręczyły go uporczywe i złe sny. Śniło się Ojcu świętemu,że stoi przed kościołem lateraneńskim, najczcigodniejszą świątynią,zwaną matką i sercem kościołów, i widzi z przerażeniem, że na ścianie szczytowej tworzy się głęboka rysa. Mur pęka. Innocenty unosi ręce do góry ze zgrozą, bo widzi,że obok pierwszej otwierają się nowe rysy,pęknięcia i szpary. Podłużne,poprzeczne,czernieją wzdłuż ścian,pokrywają je siatką. Już mury poczynają trzeszczeć i wyginać się...

- Ratunku! ratunku!! - woła papież,ale głos nie wychodzi z oniemiałych warg. Daremnie usiłuje krzyczeć,odrętwiałe usta milczą...więc porywa się, by biec,podeprzeć,ratować...i czuje,że nogi przyrosły do gruntu,nie może ruszyć się z miejsca...Próżno sili się,szamoce - nie postąpi kroku...Bezsilny,niemy,może tylko patrzeć...

A szpary pogłębiają się z każdą sekundą. Cały gmach już zrysowany, spękany do fundamentów...Już się chwieje,już się wali...

Pot spływa po licu Ojca świętego.Zęby kołaczą jak w ziemnicy,śmiertelna bladość na twarzy,rozpacz w duszy,groza w sercu...Lateran,matka kościołów,upada...

Odgłos kroków uderza udręczone ucho.Ktoś się zbliża,ktoś nadbiega... Dudnią bose stopy.Oto jest.Człowiek niewielkiego wzrostu,nędznie odziany, chuderlawy.Bura,pospolita opończa żebracza,sznur zamiast pasa,kaptur,goła głowa.

Idzie szybko ku spękanej ścianie,rozkłada ramiona,jakby pragnął kościół objąć i podtrzymać...I w zdumionych oczach Innocentego poczyna rosnąć,rosnąć,już nie jest mały ani chuderlawy...Jest wielki jak drzewo,jak góra,dosięga głową kalenicy dachu...Już ramionami sięgnął od węgła do węgła. Mocnym pchnięciem pleców naprostowuje chylący się mur. Dłońmi przesuwa po rysach i gdzie ręka przejdzie,tam zasklepiają się szpary,tam mur się zrasta na nowo. Wielka,czcigodna budowla stoi mocna,prosta,krzepka jak pierwej...

Oniemiałymi usty papież modli się dziękczynnie. Z oczu płyną łzy radości. A olbrzym kurczy się znowu,maleje,już jak przedtem jest mały,niepozorny...Odwraca się od muru i papież po raz pierwszy widzi jego twarz. Przygląda mu się chciwie,błogosławi go oczami. Pospolite rysy,skąpy zarost,cienka szyja,pogodny,jasny wzrok. Charakterystyczny ruch przechylenia głowy w tył,podania brody ku górze,jakby zaglądając w niebo.

Uśmiecha się do Innocentego i odchodzi podskakując wesoło. Nie ma w nim żadnej powagi. A Lateran stoi wyniosły, niespożyty i nienaruszony...

Słoneczny dzień rozpędza mroki komnaty. Papież budzi się. Oddycha z ulgą, wspominając nocną zmorę. Dziwny, niedobry sen! Kardynałowie: Pelagiusz, Colonna, Ugolino przychodzą niespokojni dowiedzieć się o zdrowie Ojca świętego. Opowiada im,co śnił.

-Obawiam się-kończy - że oznacza to nowe niebezpieczeństwa dla Kościoła.

-Niebezpieczeństwa już są - wzdycha Jan Colonna. - Te ciągłe herezje! Zaiste, szatan je sieje...

-Zdaje mi się - zauważa Ugolino,kardynał sekretarz - że Wasza Świątobliwość ma przyjąć dziś właśnie jednego z takich proroków głoszących pokorę i doskonałe ubóstwo ?

- Tak jest. Dzisiaj po nieszporach.
- Cóż to za człowiek ?
-- Szalony, chociaż na wygląd spokojny. Utrzymanie doskonałego ubóstwa wydaje mu się najważniejszą rzeczą. Ich zdaniem, nie wolno nic posiadać na własność, nawet modlitewnika, nawet odzienia...Nie wolno robić zapasów, choćby na dzień naprzód. Do każdego człowieka, nawet do zbója, trzeba się zwracać jak do brata...
- Niebezpieczne zasady, o, bardzo niebezpieczne...
- Chrystus Pan nie potępił godziwego posiadania...
- Ale uczniom swoim kazał wyrzec się wszystkiego - szepce Innocenty. - Nigdzie przy tym nie spotykamy wzmianki, by sam cośkolwiek posiadał...

- Wasza Dostojność zdajesz się podzielać poglądy tego nowego sekciarza?
- Nie podzielam ich bynajmniej. Powiedziałem jego wyznawcy otwarcie, że zezwolenia zapewnością nie otrzymają. Ale on mi wtedy rzekł słowa,które zapamiętałem...słowa ciężkie ..
- Powiadajcie!
- Rzekł mi:"Jeżeli Ojciec święty zabroni nam żyć według Ewangelii świętej,nie będziesz to dowodem, że Ewangelia jest niewykonalna ? "
Zapada głuche milczenie. .

A czy ona jest wykonalna? - wzdycha Ugolino...
Papież Innocenty spogląda na swego sekretarza z przerażeniem.

- Czy wykonalna? Bluźnisz! Chrystus Pan znał nasze siły. Nie rzuciłby przerastającego je zadania...To tylko my...my...

Ujmuje dłońmi udręczoną myślami, troskami głowę.

- My sprzeniewierzamy się co chwila Jego woli...My... Czuję to...I poradzić nie mogę...Bezsilny jestem...Teraz ten sen...Ten straszny sen... Jest w nim jakieś ostrzeżenie, którego nie pojmuję...Darmo myślę...Panie, zlituj się nade mną!

- Nie każdy sen bywa wróżebny - pociesza kardynał Colonna.

- O tak, nie każdy! Ale ten sen miał znaczenie...Jak sny,które Józef wykładał w Egipcie, jak sen Józefa, męża Marii...To nie zwykły majak nocny,obłuda, co się z dniem rozwieje...Pamiętam go,jakoby dział się na jawie...Człowieka,który podparł kościół ramionami,poznałbym na końcu świata...

+ +
+

Gdy nazajutrz Franciszek Bernardone szedł przed tron papieski, mały, niepozorny,obtargany, spoglądający jakby ze zdziwieniem na własne odbicie w lśniącej posadzce pałacu, wydawał się szarym ptaszkiem zabłąkanym tu wypadkiem, trznadlem, pośmieciuszką, lub zwyczajnym wróblem. Przy drzwiach pozostali jego bracia, spoglądając z niepokojem. Podszedł do tronu, ucałował kornie stopę Namiestnika,podniósł się, spojrzał błagalnie w twarz Innocentego i...nie był w stanie nic powiedzieć.

- Co za prostak! Nawet supliki powiedzieć nie umie - mruknął któryś z kardynałów.
- Cicho...Cicho...patrzcie na Ojca świętego.
I patrzyli ze zdumieniem,bo papież otworzył szeroko źrenice i wpił je w stojącego przed nim człowieczynę niemal z przerażeniem. Gdzie go wi-

dział? Gdzie go widział??!Kiedy!? Przecież zna tego żebraka!! To on! To on podpierał Lateran!

Zasłania sobie twarz z jękiem:
-Na rany Chrystusa Pana!
Ten ruch, ten jęk widzą i słyszą wszyscy. Nastaje cisza. Majestat Piotrowy i biedaczyna w zgrzebnej opończy stoją nadal bez słowa naprzeciwko sobie.

Serce Innocentego zalewa fala radości tak wielkiej,że odejmuje mu głos,podobnie jak Franciszkowi odejmuje go onieśmielenie. Więc Bóg jest przy nim. Papiestwo zachowało łączność z Chrystusem! Mimo grzechów i błędów,popełnionych przez swe sługi, Chrystus czuwa nadal nad rzymskim Kościołem! Daje widomy,niepojęty znak...O,niewypowiedziana, niewysłowiona pociecha!

I w oczach wszystkich, odjąwszy dłonie od twarzy,papież wyciąga ręce do Franciszka. A gdy ten zmieszany, szczęśliwy wchodzi na stopnie tronu, Innocenty przyciska jego głowę oburącz do piersi.

- Synu mój,synu - szepce prawie nieprzytomnie - błogosławię ciebie i wszystko, ci czynisz...

Franciszek szlocha z radości,bracia u drzwi padają na kolana...
- Przynieście mi ów papier,inkaust i pióro - mówi Innocenty.
Wszyscy wiedzą,że chodzi o regułę. Miał ją przedrzeć i zwrócić Franciszkowi Bernardone.
Nie odrywając oczu od biedaczyny,niby we śnie, papież sięga po pióro, u dołu pergaminu pisze drżącą ręką: Błogosławimy i zatwierdzamy. Innocenty III.,sługa sług Bożych...

...Podaje dokument kardynałowi Ugolino,kanclerzowi. Ten wie,co ma uczynić. Nie tając zdumienia, ale bez oporu dodaje: Dan w Rzymie pod pieczęcią Rybaka...

/Z książki:p.t:"Bez oręża"./

= = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + +

..."Ale przyszła godzina wyznania naszej winy, naszej niedoskonałości,naszej dezercji. Żyjemy w zbytnim zadowoleniu i spokoju za kamiennymi murami naszych kościołów. Zbyt chętnie sądzimy wskutek niewiedzy i gnuśności,że wystarczy słuchać Mszy,śledzić świętą liturgię, uczynić coś,co jest tylko pozorem pokuty, położyć grosz na dłoni biedaka, przestrzegać z obawy przed więzieniem i piekłem trzech lub czterech przykazań.

Zaprawdę powiadam wam,że Bóg wymaga od nas o wiele więcej,nieskończenie więcej. Powtarzam wam,że ten nasz chrystianizm oparty na zwyczaju nie jest chrześcijaństwem, ale cieniem,maską,płodem poronionym chrześcijaństwa, chrześcijaństwem małodusznych,kłamców,ludzi letnich,obłudników, faryzeuszy ochrzconych.

Bóg od nas żąda o wiele więcej. Chce,aby chrześcijańskimi były nasze serca, chrześcijańską każda myśl nasza, chrześcijańskim całe nasze życie..."

J.Papini - "Listy Papieża Celestyna Szóstego".

List do Polaków!

/Z przyjemnością umieszczamy poniższe słowa,zawsze bardzo życzliwego Ks.Polakom,ks.Dr.B.van Mierlo - proboszcza z Norrköping.- Red./

Niżej podpisany,katolicki proboszcz w Norrköping przez 2 i pół roku mieszka razem ze współbratem i współpracownikiem,Waszym ziomkiem Ks.Janem Przydaczem na plebanii w Norrköping. Wielu Polaków należy do mojej parafii,a jako proboszcz nie znam ich. Kiedyś nadmienił Ks.Przydacz,że mogę napisać coś do "Znaku",a on przetłumaczy,abym choć w taki sposób,nietylko przez niego,nawiązał łączność z Wami. Dzisiaj kreślę parę wierszy do Was. Czy Ks.Przydacz myślał jednak o takim artykule,mam poważne wątpliwości.

Te kilka wierszy w pierwszym rzędzie chcę skierować do tych Polaków, którzy mieszkają i pracują na rozległym terenie parafii Norrköping.Wszyscy Polacy - katolicy,którzy pracują w Norrköping,Linköping,Åtvidaberg,Västervik,Ankarsrum,Oskarshamn,Vetlanda,Vrigstad,Smålands Taberg,Jönköping,Bankeryd,Huskvarna,Näsjö,Eksjö,Tranås,Motala,Finspång i na terenach przyległych do tych miast,należą do katolickiej parafii w Norrköping i dlatego posługa duszpasterska dociera do nich z Norrköping, gdzie Ks.Przydacz ma swoją kwaterę główną.

Niedawno parafia Norrköping obchodziła 50-lecie swego istnienia.Uroczystość obchodziliśmy okazale w naszym pięknym kościele św.Brygidy,gdzie Ks.Biskup odprawił pontifikalną Mszę świętą. Wtedy właśnie rada kościelna w obecności Ks.Biskupa dla upamiętnienia jubileuszu postanowiła sprawić nowe organy do kościoła. W ciągu 50 lat kościół posiadał proste harmonium, które obecnie ledwie dyszy ze starości. Organy mają być pamiątką 50 lecia i wyrazem wdzięczności dla Pana Boga za błogosławieństwo i łaski,jakie spłynęły na parafian w kościele i parafii Norrköping. Organy zostały zamówione i mają być w tym roku w lecie ustawione w kościele,a będą kosztować 17500 koron szwedzkich. Należna suma ma być wpłacona do 1 listopada 1948 r.

Skąd ma proboszcz i parafia zdobyć tak poważną sumę?

Kierownik fabryki organów przedstawił mi,że organy będą posiadać 700 piszczałek. Wtedy podzieliłem sumę należną na ilość piszczałek i jedna piszczałka organowa kosztuje prawie 25 koron.25 koron w ciągu roku,to znaczy 50 öre zaoszczędzić w każdym tygodniu. Gdyby było 700 osób chętnych zaoszczędzić 50 öre na tydzień,organ byłby w ciągu roku wypłacony,a ofiarodawcy nie spostrzegliby nawet uszczerbku.

I teraz właśnie chcę zapytać moich polskich parafian: czy chcielibyście mi w tym kłopocie z wypłaceniem organów przyjść z pomocą? Wiem,że około 400 Polaków pracuje na terenie parafii Norrköping. Nie myślę tak, żeby już każdy Polak miał zakupić jedną piszczałkę organową. Wszelka pomoc przyjęta będzie z wielką wdzięcznością. Jeśli koszt piszczałki organowej trochę za wysoki na jednego, mogą 5,8 czy 10 osób ufundować jedną piszczałkę organową. Przysłowie szwedzkie mówi: "Många backar små göra en stor å" /Wiele małych strumieni tworzy dużą rzekę/,a podobno ten sam sens jest w polskim przysłowiu: "Ziarnko do ziarnka,a zbierze się miarka".

Mam nadzieję,że żaden z moich polskich parafian nie weźmie mi za złe,że przedstawiłem szczerze swe kłopoty. Dawno już niepokoję swoich szwedzkich parafian, lecz pragnąłbym także w księgach i dokumentach parafialnych zostawić imiona Polaków jako fundatorów nowych organów. - Na tym miejscu dziękuję serdecznie za ofiary na nowe organy: małżonkom K.i St. Pokrzywnickim z Huskvarny,p.Z.Farbotko z Bankeryd,p.J.Rudnickiej z Vrig-

- -

stad i p.W.Łomać z Norrköping.
Na pierwszą całą piszczałkę organową z polskiego grona wpłacił Wasz Ks.Przydacz. Mam nadzieję, że każdy z polskich moich parafian i przyjaciół przyjdzie mi z pomocą w miarę możności.

A gdzie należy przesłać ofiarę na organy ?
Każdą ofiarę można przesłać przez postgiro nr.177480 lub zwykłym przekazem pocztowym na Ks.Przydacza lub też mój adres.

B.van Mierlo,proboszcz Skolgatan 14
Norrköping

= = + = = -

Wiadomości polskie z terenu szwedzkiego.
= = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = =

Porządek nabożeństw polskich jest następujący: w parafii Gävle: w Falun - dnia 29.II.; w Hagavanda - dnia 7.III.; w Hallnäs - dnia 8.III. w Gävle - dnia 14.III.; w Fagersta i Ludvika - dnia 20.III.; w Borlänge i Stråtenbo - dnia 21.III.48.
Nowy adres ks.prob.Taczały brzmi:Gävle - Ö.Islandsgatan 39. tel.1079.
W parafii Lund - Malmö:odbędą się nabożeństwa polskie:w Svängsta - dnia 29.II. o godz.12.; w Trelleborgu - dnia 6.II. o godz.18.; w Lund - w niedzielę dnia 7.II. o godz.11.
W Oskarström - dnia 29.II. i 7.III. o godz.8 cicha msza św.,o godz.10,3o suma z kazaniem i o godz.15.nieszpory. Ten sam porządek przypada dnia 14 lutego,w którym.to dniu odprawi się również w Halmstad mszę św. o godz. 18. - W Strömsnäsbruk:msza św. - dnia 29.II. o godz. 18.

Rekolekcje 3 dniowe w Stockholmie dla kolonii polskiej odbywać się będą w Wielkim Tygodniu,a mianowicie w dniach 22 - 23 - 24 marca br. o godz. 20,15 punktualnie, w kościele Zwiastowania NMP./O.O.Dominikanów/ przy ul.Linnégatan 79. - Konferencje prowadzić będzie ks.kapelan Chmielewski.Spowiedź odbędzie się w środę dnia 24.III. br. od godz.17 przed i po konferencji,komunja św. w czwartek.

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp.:Zygmunt Kapusta i Genowefa Tyburowska; Konstanty Macieszka i Tytania Podłużna; Rębacz Antoni i Popko Maria;

Urodzili się i ochrzceni zostali:Wanda Adamaitis;Wanda Gołębiewska; Henryk Klinger; Edward Eryk Kapusta; Wanda Brigida Majka.

Zmarli śp.śp.:Irena Rybak w Örebro;Józef Sawczko w Jönköping; Kazimierz Młynarczyk w Garphyttan Sanatorium.

Uroczyste przyjęcie do nowicjatu w Zakonie sióstr św.Brygidy,Polki-p.Zofii Plebańskiej,odbyło się w Vadstenie dnia 9 lutego br. - Przyjęcia do nowicjatu połączonego z obłóczynami,dokonał w imieniu i z upoważnienia Ks.Biskupa Muellera ks.Jan Przydacz w asyście ks.Fr.Lussera.

Rekolekcje w polskiej szkole w Sigtunie odbędą się w dniach 27 - 29/II. Konferencje prowadzić będzie Ks.Jan Przydacz.

Porządek nabożeństw w parafii Norrköping jest następujący:w Garphyttan Sanatorium - dnia 5.III. i spowiedź wielkanocna; w Örebro - dnia 7.III. W Arvika - dnia 9.III.; w Karlstad - 10.III.; w Bankeryd - 12.III.; w Jönköping - dnia 14.III. - We wszystkich tych miejscowościach będzie w tych dniach okazja do spowiedzi wielkanocnej.

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili ostatnio w redakcji "Znaku" pp.:

Maria Banach -	Appelviken	5,00 kr.	K.Marciszko	4,00 kr.
Zenon Buczewski -	Lund	5,00 kr.	S.Kondracki, Åtvidabg	3,00 "

Polacy z Kustsanatoriet Varberg, których wpłata w wysokości 40 koron została uwzględniona w zeszłym numerze "Znaku" - wzywają do złożenia ofiary na rzecz Pomocy Dziecku - Polaków ze Stora Ekeberg Axvall.

Kto może dostarczyć ubranie robocze dla Polaka zamieszkałego na Węgrzech p.Kowaliskiego Pawła, który o pomoc w tej formie zwrócił się za pośrednictwem naszego pisma do rodaków w Szwecji - zechce donieść o tym naszemu pismu, po czym wysłany będzie adres petenta. Wzrost jego 180 cm.

Klub polsko - szwedzki w Lund odbył przy udziale kilkudziesięciu osób swoje zebranie w sali Uniwersytetu, z pogadanką na temat: Sztuka polska i obyczaje w oczach Szweda / wrażenia z podróży do Kraju /. Pogadanka ilustrowana była przeźroczami z Krakowa, Poznania i Warszawy. - Po pogadance odbyła się część towarzyska spędzona w szczególnie miłym nastroju .

Drużyna harcerska im.Gen.Sikorskiego w Malmö - Lund urządziła swój wieczorek harcerski dnia 10 bm., na który przybyło ponad 50 osób.

Ilustracja na okładce dzisiejszego numeru "Znaku" jest reprodukcją obrazu Cz.Listwonia p.t. "Lupończyk". - P.Czesław Listwoń wystawił w Museum w Bollnäs 30 swoich obrazów i zdobył sobie nimi duże wzięcie u publiczności szwedzkiej.

Poszukuje się p.Zygmunta Pasiorowskiego z Warszawy, który w czasie powstania wywieziony został z Warszawy, w czasie ewakuacji z Buchenwaldu do Flossenburga został ranny i dalszych wiadomości brak. - Poszukiwany urodził się 3/VIII.1918 w Łapach, był z zawodu technikiem budowlanym. Wiadomości kierować prosimy do redakcji naszego pisma.

Pocztówki polskie na wielkanoc będą do nabycia w redakcji "Znaku" w cenie 0,15 kr. - Wysyłka nastąpi począwszy od 10 marca br. na zamówienie. -

= = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + = = + + =

Redakcja "Znaku" ma na składzie i poleca następujące książki:

Dr.med.K.Jonscher Prof.U.P. - "Higiena i żywienie niemowląt" wyd.Poznań 1947 str.212 cena 8,50

Dr.med.Sienicki - "Odżywianie i pielęgnowanie niemowląt" - wyd.1947 str.100 cena 2,50

Ksiądz Stedman "Mój niedzielny mszalik" " 2,50

Gustaw Armfelt -- "Min väg till Kyrkan" 1,00

Jędrzej Giertych -- "Pół wieku polityki polskiej" wyd.Londyn 1947 str.270 cena 9 kr.

= =

Prosimy o przekazanie prenumeraty za miesiąc marzec!!!!!!!!!

= =

Warunki prenumeraty "Znaku" - abonament miesięczny wynosi 1 kr.
Wydawca: Friherrinnan Józefa Armfelt; adres redakcji: Lund - Änggatan 6 c